



## ***Traktowanie Boga na poważnie*** **Derek Prince**

Ostatnio, rozważając różne definicje wiary, ułożyłem swoją własną: *Wiara to traktowanie Boga na poważnie*. Był to rezultat spotkań z wieloma chrześcijanami, którzy twierdzili, iż posiadają wiarę, a jednak nie traktowali Boga poważnie.

Traktować Boga na poważnie oznacza traktować Jego Słowo poważnie. Jeżeli jakaś osoba do nas mówi, ale my ignorujemy – albo nawet odrzucamy – większość tego, co do nas mówi, z pewnością nie traktujemy jej poważnie. Wręcz winni jesteśmy braku szacunku.

To samo tyczy się Boga. Jeżeli ignorujemy lub odrzucamy większość tego, co On do nas mówi poprzez Pisma, nie traktujemy Go poważnie. Traktujemy Go wręcz z brakiem szacunku. Jednak tak właśnie wielu chrześcijan odnosi się do Boga. Traktują Jego Słowo jak szwedzki stół, wybierając te kawałki, które pasują do ich gustów, a pomijając pozostałe.

Istnieją cztery praktyczne sposoby, jakimi Słowo Boga daje się zastosować w naszym życiu: Jego obietnice, Jego przykazania, Jego zakazy oraz Jego ostrzeżenia. Przyjrzymy się kilku przykładom z każdej kategorii i rozważymy, jak mogą się one stosować do nas.

### **Boże Obietnice**

Cztery Ewangelie zawierają wiele wspaniałych obietnic Jezusa, ale zanim przyjmiemy je jako odnoszące się do nas, ważne jest upewnienie się, komu poszczególne obietnice zostały dane. Ewangelisci czynią wyraźne rozróżnienie pomiędzy słowami, które Jezus wypowiedział do Swoich uczniów oraz tymi, które wypowiedział bądź do tłumów, bądź do pojedynczych osób spoza grona uczniów. Jest ponad 900 wersetów zawierających słowa wypowiedziane do uczniów i około 860 zaadresowanych do osób innych niż uczniowie.

Znaczącym wyróżnikiem prawdziwego ucznia było zupełne poświęcenie się. Uczniowie zobowiązali się całkowicie do posłuszeństwa i podążania za Jezusem, niezależnie od osobistych kosztów. Sam Jezus ustanowił ten warunek:

*„Kto nie dźwiga krzyża swojego, a idzie za mną, nie może być uczniem moim.”*

*„Tak więc każdy z was, który się nie wyrzeknie wszystkiego,  
co ma, nie może być uczniem moim.”*

(Ewangelia św. Łukasza 14:27, 33)

Oczywiście my, którzy żyjemy dzisiaj, nie byliśmy obecni, kiedy Jezus akurat przemawiał. Więc zanim zastosujemy którąkolwiek z Jego obietnic do siebie, musimy zadać sobie pytania: Czy jestem taką osobą jak te, do których przemawiał? Czy Jego obietnice odnoszą się do mnie? Czy mam prawo je sobie przypisywać?

Na przykład rozdział 14 Ewangelii św. Jana zawiera wspaniałe obietnice, jak chociażby:

*„I o cokolwiek prosić będziecie w imieniu moim, to uczynię (...).”*

*„Jeśli o co prosić będziecie w imieniu moim, spełnię to.”*

*„(...) bo Ja żyję i wy żyć będziecie.”*

*„Pokój zostawiam wam, mój pokój daję wam; nie jak świat daje, Ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze i niech się nie lęka.”*

(wersety 13, 14, 19, 27)

Jednak te piękne obietnice zostały dane jedynie grupie oddanych uczniów. Piotr mówił w imieniu ich wszystkich, kiedy powiedział: *„Oto my opuściliśmy, co było nasze, a poszliśmy za tobą.”* (Ewangelia św. Łukasza 18:28). Przyjąc te obietnice za swoje, nie wypełniając jednocześnie stawianych warunków, nie oznacza wiary, ale zarozumiałość. Każdy z nas musi zadać sobie pytanie: Czy ja jestem uczniem – czy jedynie członkiem kościoła?

## **Boże Przykazania**

*A z tego wiemy, że go znamy, jeśli przykazania jego zachowujemy.*

*Kto mówi: Znam go, a przykazań jego nie zachowuje, kłamcą jest i prawdy w nim nie ma.*

(1 List św. Jana 2:3-4)

Nasza odpowiedź na przykazania Boga odsłania naszą prawdziwą kondycję duchową. Bycie im posłusznym jest dowodem na to, że znamy Boga.

Biblia zawiera wiele przykazań obejmujących różne dziedziny naszego życia, ale Jezus podsumowuje je wszystkie w jednym, które góruje nad wszystkimi innymi:

*„Nowe przykazanie daję wam, abyście się wzajemnie miłowali,  
jak Ja was umiłowałem; abyście się i wy wzajemnie miłowali.*

*Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi,*

*jeśli miłość wzajemną mieć będziecie.”*

(Ewangelia św. Jana 13:34-35)

Przez posłuszeństwo temu przykazaniu, wypełniamy całe prawo:

*„Albowiem cały zakon streszcza się w tym jednym słowie,  
mianowicie w tym: Będziesz miłował bliźniego swego, jak siebie samego”*

(List do Galacjan 5:14)

Miłość jest ostatecznym celem, dla którego wszystkie inne przykazania zostały dane:

*„A celem tego, co przykazałem, jest miłość płynąca z czystego serca  
i z dobrego sumienia, i z wiary nieobłudnej,*

*czego niektórzy nie osiągnęli i popadli w próżną gadaninę (...).”*

(1 List do Tymoteusza 1:5-6)

Jakiegokolwiek religijne działanie, które nie przynosi w efekcie miłości, jest jedynie zmarnowanym wysiłkiem.

To na tej właśnie podstawie musimy badać nasze posłuszeństwo względem przykazań Boga. Musimy zadać sobie pytanie: Czy moje życie jest wyrażaniem Bożej miłości?

## Boże Zakazy

*„Nie miłujcie świata ani tych rzeczy, które są na świecie.  
Jeśli kto miłuje świat, nie ma w nim miłości Ojca.”  
(1 List św. Jana 2:15)*

Bóg zabrania nam miłować świat. On nakłania nas do dokonania wyboru. Możemy kochać świat albo możemy kochać Boga Ojca. Jednak nie możemy kochać obu jednocześnie. To musi być albo jedno, albo drugie – albo miłość Boga, albo miłość świata.

W języku Nowego Testamentu, słowo: „świat”, zawiera w sobie wszystkich ludzi i wszelkie działania, które nie są poddane sprawiedliwemu panowaniu wybranego przez Boga władcy – Jezusa Chrystusa. Zatem świat, jako taki – czy to świadomie, czy też nieświadomie – jest w stanie buntu przeciwko Bogu. Zatem miłowanie świata oznacza nasze przystąpienie do jego buntu.

Przyciąganie ze strony świata w naszym życiu jest niesamowicie silne. Oferuje nam on wiele przynęt i pokus. Niektóre są pozornie niewinne, jednak kryje się w nich subtelna trucizna buntu.

Media są jednym z głównych kanałów wpływu świata na nas, z wszelkimi formami rozrywki, jakie oferują. Doszedłem do wniosku, że „rozrywka” nie jest chrześcijańskim pojęciem, jeżeli pozostawia ludzi całkowicie biernymi. W Biblii Bóg zarządził dla swojego ludu czas radosnego świętowania, ale ludzie sami byli częścią działań. Nigdy nie byli jedynie biernymi obserwatorami.

Co więcej, dużo współczesnej rozrywki przeniknięte jest moralną i duchową nieczystością i posiada subtelnie ukrytą profanację. Kilka lat temu Ruth i ja oglądaliśmy film, który był wspaniale wykonaną komedią z doborową obsadą – ale zawierał kilka scen z nieprzyzwoitym językiem. Byliśmy skłonni, by pójść obejrzeć go po raz drugi, ale ostatecznie zdecydowaliśmy, że nie będziemy narażać Ducha Świętego w nas na nieprzyzwoity język tego filmu.

W końcu zdecydowaliśmy, że już nigdy więcej nie będziemy dobrowolnie wystawiać się na cokolwiek, co oddaje chwałę grzechowi, a hańbi Jezusa Chrystusa. Uczyniliśmy także naszą naczelną zasadą, że nie będziemy trzymać w naszym domu jakichkolwiek książek czy innych przedmiotów, które hańbią Jezusa.

Czy to wydaje się radykalne? Być może jest! Ale przecież chrześcijaństwo jest religią radykalną.

## Boże Ostrzeżenia

W rozdziale 24 Ewangelii św. Mateusza Jezus ukazuje proroczy obraz sytuacji w czasach ostatecznych. Rozpoczyna od ostrzeżenia przeciwko zwiedzeniu: „*Baczcie, żeby was kto nie zwiódł.*” W wersecie 11 powtarza ostrzeżenie: „*I powstanie wielu fałszywych proroków, i zwiódą wielu.*” Zwiedzenie jest największym pojedynczym niebezpieczeństwem, z jakim konfrontowani są chrześcijanie w czasach ostatecznych.

W rozdziale 24 Ewangelii św. Mateusza Jezus zaadresował ostrzeżenie do apostołów, których On sam wybrał i którzy nieprzerwanie przebywali z Nim przez trzy i pół roku Jego działalności. Jeżeli ci apostołowie potrzebowali takiego ostrzeżenia, to jak dzisiejsi chrześcijanie mogą sobie wyobrażać, że będą odporni na to niebezpieczeństwo?

Mimo to spotykałem wielu chrześcijan, którym wydawało się, że to ostrzeżenie przeciwko zwiedzeniu ich nie dotyczy. Taka postawa właściwie sama jest wskaźnikiem, że zwiedzenie już ich dosięgło.

W 2 Liście do Tesaloniczan 2:9-10 Paweł potwierdza ostrzeżenie przeciwko zwiedzeniu w powiązaniu z powstaniem antychrysta.

*„A ów niegodziwiec [antychryst] przyjdzie za sprawą szatana  
z wszelką mocą, wśród znaków i rzekomych cudów,  
i wśród wszelkich podstępnych oszustw wobec tych,  
którzy mają zginąć, ponieważ nie przyjęli miłości prawdy,  
która mogła ich zbawić.”*

---

Wielu charyzmatycznych chrześcijan ma w zwyczaju przyjmować, że jakiegokolwiek przesłanie czy służba, którym towarzyszą ponadnaturalne znaki, musi koniecznie pochodzić od Boga, ale to nieprawda. Biblia wskazuje, że Szatan także potrafi działać różnego rodzaju ponadnaturalne znaki. Łatwowiejsze przyjęcie wszystkiego, co ponadnaturalne jako pochodzące od Boga, otwiera właściwie drzwi do zwiedzenia.

Jest tylko jedno zabezpieczenie przed zwiedzeniem: jest to „umiłowanie prawdy”. Wykracza to poza samo słuchanie kazań, czy nawet czytanie Biblii. Pociąga to za sobą intensywne i pełne pasji poddanie się autorytetowi Pisma, które ma wpływ na każdą dziedzinę naszego życia. Postawa umiłowania prawdy wytwarza w nas instynktowną reakcję przeciwko wszelkim przesłaniom czy służbom, które nie są wierne Pismu.

Bóg oferuje każdemu z nas to „umiłowanie prawdy”. Czy jesteśmy chętni je przyjąć? Czy potraktujemy Jego ostrzeżenie poważnie, czy je zignorujemy?

